

NIECH ŻYJE 1 MAJA

1.5.1970

ŚWIĘTO KLASY ROBOTNICZEJ

NIEZAWODNEJ SIŁY

W WALCE O NOWOCZESNOŚĆ

O SOCIALISTYCZNY ROZKWIAT

NASZEJ OJCZYZNY!



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

TRYBUNA

102 (8158)

1. V. 1970 r.

PIĄTEK

6 stron CENA 50gr

ROBOTNICZA

KATOWICE
SOSNOWIEC
CZĘSTOCHOWA
BYTOM
GLIWICE
RYBNIK

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



ADAM ZABCZYŃSKI — I sekretarz Komitetu Zakładowego kop. „Grodziec”. Funkcję tę piastuje już od 1966 r., poprzednio był pracownikiem powiatowego aparatu partyjnego. Jest również członkiem Plenum KP PZPR, przewodniczącym Rady Sekretarzy POP z terenu Grodźca, oraz przewodniczącym Miejskiej Rady ORMO. Osobiście interesuje się sprawą rozbudowy ośrodka sportowo-wypoczynkowego na Rozkowie oraz hali sportowej w Grodźcu. Adam Zabczyński odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju woj. katowickiego”.



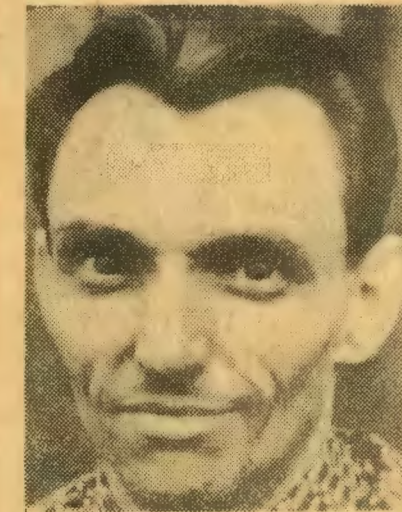
ROMAN FOLTYN — kombajnista oddziału III kop. „Klimontów”. Syn chłopca z województwa kieleckiego. Prace pod ziemią rozpoczął jako pomocnik górnika. Dziś jest jednym z najbardziej doświadczonych kombajnistów kopalni, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Jako członek Egzekutywy OOP daje przykład dobrej roboty, zarówno na ścianie, jak i przy rozbudowie ośrodka wypoczynku niedzielnego w lasach mazowieckich. Oddział Pracy Socjalistycznej, w którym jest kombajnista, dobywa dziennie 1.200 ton węgla, z nadwyżką realizując swoje zadania.



Doc. dr ANTONI BOGUCKI — proroctor do spraw nauki Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Z uczelnią związany jest od blisko 20 lat. Pomagał piastować funkcję członka Egzekutywy Komitetu Powiatowego w Gliwicach, członka Egzekutywy KU Politechniki Śląskiej i posła na Sejm PRL. Za wybitne zasługi na polu współpracy nauki z przemysłem otrzymał kilkanaście nagród rektorskich. Jest też laureatem nagrody II stopnia ministra oświaty i szkolnictwa wyższego za opracowanie wyróżniającego się podręcznika akademickiego.



HALINA NOGAICZYK — przadka spod znaku „DO-RO”. Pracuje w przedziałni czesankowej im. A. Kowalczyka „Interlex” w Sosnowcu już 12 lat. Jej brat, Zdzisław, zdobył tytuł Brzasku Pracy Socjalistycznej im. 25-lecia PRL. Dobra robota to nasza maksyma tego przodującego zespołu, dzięki któremu oddział przędzalni „Interlexu” zdobył I miejsce za najlepsze wyniki we współzawodnictwie międzyzakładowym za rok ubiegły. — W swojej bractwie ceni najbardziej koleżeńską i współodpowiedzialność za wyniki pracy.



TEODOR ŻMUDA — pierwszy wtapacz szóstego pieca martenowskiego hut „Północ”. Startował w stalowni, w 1954 roku, od stanowiska „trzęsącego” przy martenie, dziś samodzielnie kieruje bractwem, szczerząc się mianem BPS. Jej pięć osiąga bardzo dobre rezultaty produkcyjne i wskaźniki techniczno-ekonomiczne. Wskazując powódzie, iż w Cynie zwycięstwa wyprodukował już dodatkowo 70 ton stali. Piec ten, Żmudy legitymuje się wysoką wydajnością — 13,4 tony na godzinę, a więc najwyższą jaką uzyskuje stare piece stalowni.



Mgr MARIA CZOŁBOWA — kierowniczka apteki nr 252 w Katowicach Ligocie. — „Gdybym jeszcze raz miała wybierać zawód, poświęciłabym się ponownie farmacji. Być może — to umiłowanie zawodu jest wynikiem wspaniałej atmosfery, jaka panuje w naszym 22-osobowym zespole”. Nagrodą za rzetelną pracę była przyznana niedawno zespołowi Złota Odznaka Bractwa Pracy Socjalistycznej 25-lecia PRL. Baczna uwaga zwraca się tu także na dokształcanie zawodowe. Uczą się sami, szkoląc jednocześnie młodzież z technikum farmaceutycznego.



Mgr inż. MARIAN WYSOCKI — od 1965 r. przewodniczący Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Dąbrowie Górniczej. Poprzednio piastował funkcję wiceprzewodniczącego PMRN w Sosnowcu. Tow. Marian Wysocki jest ponadto członkiem Egzekutywy KM PZPR w Dąbrowie Górniczej, członkiem Plenum Miejskiego Komitetu EPN oraz przewodniczącym Rady Kandydatów Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Za wybitne zasługi Tow. Marian Wysocki odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju woj. katowickiego”.



ANTONI SETA — I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR hut „Batory”, jest równocześnie członkiem plenum Komitetu Wojewódzkiego i członkiem plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Chorzowie. Wchodził w skład Komisji do spraw Hutnictwa przy KW PZPR. Wykorzystując swoje bogate doświadczenie w pracy partyjnej zreorganizował on w hucie „Batory” POP wprowadzając Komitet Fabryczny i podstawowe organizacje partyjne. Przyczyniło się to do zaktualizowania wszystkich członków partii. Przedmiotem jego szczególnej troski są sprawy socjalno-bytowe pracowników hut.

W dniu międzynarodowego święta klasy robotniczej, na ręce prezentowanych przez nas przedstawicieli społeczeństwa woj. katowickiego, składamy wyrazy najwyższego uznania i szacunku aktywowi partyjnemu, wszystkim ludziom pracy, za ich twórczy wysiłek w realizacji programu partii, życząc równocześnie nowych sukcesów w działalności zawodowej i społecznej, a także pomyślności w życiu osobistym.

Zespół „TRYBUNA ROBOTNICZEJ”



JÓZEF OLESZCZYK — maszynista kolejowy w parowozowni Tarnowskie Góry. W swoim zawodzie pracuje nieprzerwanie od 25 lat. Pilotuje pociąg z węglem na trasie Rybniki Okręg Węglowy — stacja rozrządowa Tarnowskie Góry. Poza pracę zawodową Józef Oleszczyk sprawuje szereg odpowiedzialnych funkcji partyjnych. Jest m. in. członkiem Komitetu Powiatowego PZPR w Tarnowskich Górach oraz sekretarzem POP Maszynistów przy parowozowni. Za rzetelną pracę odznaczony został Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Przodującego Kolejacza”.



RUDOLF SIWIEC — brygadista Wydziału Elektrycznego Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach. Od 1962 roku członkiem PZPR, członkiem Egzekutywy Komitetu Zakładowego i OOP. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Kieruje siedmioosobową bractwem elektryków zatrudnionych przy remoncie obrabiarek i urządzeń. Chodzi o to — jak nam powiedział — aby nasza bractwa remontowała urządzenia szybkim i dokładnym, od jakości remontu bowiem w dużej mierze zależy wyrobienie finalne: silniki, prasy i inne. W czynie społecznym zespół Tow. Siwiec wremontował hydroforownie dla mieszkańców osiedla Zgoda.



HENRYK SOBIERAJ — starszy mistrz w budownictwie. Z Kieleckiego na Śląsk trafił 23 lata temu. Marzył o zawodzie cieśli, i rzeczywiście zdobył ten fach w Bytomiu. Pracując, ciągle uzupełniał kwalifikacje. Kilka lat temu, ukończywszy odpowiedni kurs, zdobył uprawnienia mistrzowskie. Dziś, jako starszy mistrz, pracuje w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego w Chorzowie. Miałby prawo powiedzieć o sobie, bez najmniejszej przesady, że wniósł niemały wkład pracy w budowę osiedli mieszkaniowych w takich miastach, jak Bytom, Chorzów i Katowice. Aktualnie pracuje przy realizacji zaplecza dla budownictwa mieszkaniowego.



LEON DUSIK — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików. Oprócz tego pełni szereg funkcji partyjnych i społecznych. W 1963 r. wybrany został członkiem Komisji Organizacyjnej Młodzieżowej i Związkowej KW PZPR, jest prezesem Okręgu PTTK i przewodniczącym Federacji Sportowej „Chemik”. Za zasługi na polu działalności związkowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 100-lecia Państwa Polskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej i Turystyki oraz Brązowym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju.



JANINA KUJOŃ — pracownica Wydziału Spawalnictwa hut „Fermat” od 22 listopada 1969 r. jest kandydatką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na terenie swojego zakładu pracy i dzielnicę pełni szereg odpowiedzialnych funkcji społecznych. Jej pasją jest ruch młodzieżowy. Pełni funkcję przewodniczącej Komisji Organizacyjnej przy Zarządzie Zakładowym ZMS, której podlegają zespoły do spraw bhp. ORMO, zespół do spraw młodzieży i do spraw dziewcząt. Jest także członkiem Komisji Organizacyjnej i Plenum Zarządu Dzielnicowego ZMS. Ponadto kieruje działającym przy zakładzie radiowęzłem Młodzieżowym Studium „Melodia”.



STANISŁAW BRUDNY — aktor Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach. Na każdą jego rolę czeka się z zacięciem, bo każda postać sceniczna w jego interpretacji nabiera barwy i ostrości wyrazu, słowem — żyje. Niezapomniany Sancho Panza z „Don Kichota” Cervantesa Biełogłobow z „Intrzynek” Ostrowskiego występuje obecnie w dowcipnej francuskiej farsie „Lubichela”. Najszczęśliwszy z trzech na scenie Teatru Rozmaitości. Działalność artystyczna łączy doskonale z pracą społeczną, pełniąc funkcję sekretarza POP, przewodniczącego Rady Teatralnej w Teatrze im. Wyspiańskiego oraz członka zarządu Oddziału SPATIF w Katowicach.



JOACHIM KURZEJA — rebasez przy dowie, brygadista chodnikowej BPS oddziału II kop. „Siemianowice”. Ma 29 lat, należy więc do młodszej generacji górników. Zawód jednak poznał już dobrze. Jego kolektiw, przygotowujący dla oddziału front eksploatacyjny o wydobywcu 950 ton węgla na dobie, realizuje swoje zadania w 157 proc. Za dobrą pracę odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi. Tow. Kurzeja wstąpił do partii w 1965 roku. Pracuje społecznie, jest przewodniczącym terenowej grupy działania partyjnego w Siemianowicach — Bytkowie.



WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI — Mało jest ludzi, którzy w wieku 22 lat osiągnęli tak wielką popularność jak piłkarz Górnik Zabrze — Włodzimierz Lubanski. Jego sława jako wybitnego strzelca, doskonałego piłkarza, sięga daleko poza granice naszego kraju. Karierę piłkarską rozpoczął mając 10 lat, w wieku lat 16 wystąpił w jedenastce mistrza Polski — Górnik Zabrze i w reprezentacji narodowej. Rozegrał w niej 36 spotkań, strzelił 28 bramek, w lidzie zdobył 118 goli. Do klasy wybitnego piłkarza doszedł nie tylko dzięki talentowi, lecz przede wszystkim wielkiej pracowitości i zdyscyplinowaniu — w pełni wykorzystując warunki, jakie państwo ludowe stwarza sportowcom.

PPR

- PARTIA TYPU

LENINOWSKIEGO

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

DZIEJE polskiego ruchu robotniczego wiąże się pośrednio lub bezpośrednio z osobą Lenina, jego teorią walki rewolucyjnej i praktyką budownictwa socjalistycznego. Polscy komuniści mają też swój wkład w dzieło powstania pierwszego proletariackiego państwa na świecie. Lenin i Rewolucja Październikowa przyniosła Polsce w 1918 r. niepodległość utraconą przed 124 laty. Po raz drugi naród polski wywalczył wolność w latach 1944-1945 i tym razem również za sprawą leninowskiej idei, które stanowiły inspirację działania Polskiej Partii Robotniczej oraz przyjacielskich, sojuszniczych stosunków polsko-radzieckich.

Zespolenie z leninizmem, pozwoliło naszej partii odnieść rozwiązanie polityczne, które przyniosło narodowe i społeczne wyzwolenie, pozwoliło klasie robotniczej zdobyć władzę i wprowadzić naszą ojczyznę na drogę socjalizmu.

W tym dużym skrócie myślowym mieści się niełatwa, pełna dramatyzmu i wewnętrznych sprzeczności droga do leninizmu, którą przebył rewolucyjny nurt w polskim ruchu robotniczym poprzez dzieje walk klasowych w latach międzywojennych, poprzez tragiczne dni września 1939 r. i lata okupacji hitlerowskiej aż do powstania Polskiej Partii Robotniczej.

PPR była pierwszą partią klasy robotniczej i, dodajmy, pierwszą siłą polityczną w dziejach naszego narodu, która, postępując na leninowską myśl teoretyczną, przeprowadziła głęboką analizę polskiej rzeczywistości lat wojny i okupacji hitlerowskiej. Dzięki marksizmowi — leninizmowi metodzie tej analizy, partia mogła z maksymalną ścisłością przewidzieć bliższe i dalsze perspektywy rozwoju wydarzeń, ustalić strategię i taktykę działania — program walki o Polskę niepodległą, socjalistyczną. Program ten wysuwał na czoło i uzasadniał jedną alternatywę dla narodu, który po raz pierwszy utracił niepodległość i który, zagrożony groźbą fizycznej zagłady, dla alternatywy, była zbrojna walka o niepodległość w braterskim sojuszu z decydującą siłą koalicji antyhitlerowskiej — Związkiem Radzieckim, organizację zespólną z walką o wyzwolenie społeczne. Takie rozwiązanie ogólnonarodowego zadania, wyrażenie waleczności w oparciu o wewnętrzne i zewnętrzne siły patriotyczne i antyhitlerowskie, antyburżuazyjne, ludowe — demokratyczne wykluczało burżuazyjną koncepcję państwowości, negocjacje kierownictwa, klas posiadających, jako niegodzące z interesem narodu, jako zmierzająca do utworzenia w wyniku walki wyzwolenie państwa odmiennego niż przedwojennego państwo burżuazyjne, odmiennego w kształcie terytorialnym, w podstawach ustrojowych i społeczno-gospodarczych, kierunkach polityki zagranicznej, w całej swej klasowej istocie.

I.

Okres 1944 — 1948 przyniósł w rezultacie działalności partii konkretizację jej programu w postaci reform strukturalnych, odbudowy gospodarki narodowej i zwycięstwa politycznego mas pracujących. Można dzisiaj z perspektywy lat powiedzieć, że wypracowana w latach okupacji przez PPR koncepcja państwowości polskiej — jako synteza walki o wyzwolenie narodowe i społeczne, wyrażenie waleczności w oparciu o wewnętrzne i zewnętrzne siły patriotyczne i antyhitlerowskie, antyburżuazyjne, ludowe — demokratyczne wykluczało burżuazyjną koncepcję państwowości, negocjacje kierownictwa, klas posiadających, jako niegodzące z interesem narodu, jako zmierzająca do utworzenia w wyniku walki wyzwolenie państwa odmiennego niż przedwojennego państwo burżuazyjne, odmiennego w kształcie terytorialnym, w podstawach ustrojowych i społeczno-gospodarczych, kierunkach polityki zagranicznej, w całej swej klasowej istocie.

Opracowany przez partię program przebiegał w Polsce do budownictwa socjalizmu, przepojony był leninowską ideą walki z masami, był wyrazem ich dążeń i interesów. Charakterystyczne go podkreślenie czynników, które łączyły klasę robotniczą, jej partię i władzę ludową z szerokimi warstwami ludzi pracy, patriotami i demokratami. Zgodnie z tym, co mówił Lenin, że „socjalizm nie można zbudować... rekami samych rewolucjonistów. Awangarda, jedynie wówczas spełnia zadania awangardowe, gdy umie nie odrzucać się od kierowanych przez siebie mas, gdy umie rzeczywiście prowadzić naprzód najszerze masy. Bez przy-

mierza z niekomunistami na najdroższych odciśnięciach działalności nie może być nawet mowy o żadnym pomyslnym budownictwie komunistycznym” (Lenin: O znaczeniu wojny i materializmu, Dzieła t. 33 s. 221).

Leninowska idea walki z masami nie oznacza bynajmniej, jak chcieliby zwolennicy żywołowości i teoretycy spod znaku hasła o „prawdziwej demokracji” — ograniczenia roli partii. Zakłada ona zasadę kierowania przez partię masami, jest podstawowym wyznacznikiem właściwej kierowniczej roli partii. Lenin na każdym kroku podkreślał, że bez kierowniczej roli partii nie jest możliwe budownictwo socjalistyczne, podobnie jak nie do pomysłenia jest zdobycie władzy. Uczył partię umiejętności kierowania masami tak, aby była ona ich rzeczywistym przewodniczącym i prowadziła je do coraz wyższych i doskonalszych form rozwoju.

Teoretyczna myśl i praktyka działania PPR oraz jej kontynuacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w pełni realizuje te idee Lenina. Zorganizowanie i kierowanie przez partię wysiłku społecznego w odbudowie i przebudowie gospodarki narodowej, realizacja narodowych planów gospodarczych stworzyła korzystne przesłanki dla socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. „Z inspiracji leninizmu partia nasza utworzyła partystwo ludowe — demokratyczne, które realizuje funkcje dyktatury proletariatu, uwzględniając swoiste warunki narodowe, tradycje Polski. Państwo to okrzepło w walce z reakcją i stało się organizatorem budowy nowego ustroju i rzeczywistym interesem całego społeczeństwa. Kierując się przewodnimi ideami leninowskiego planu budownictwa socjalistycznego, partia nasza złożyła społeczne fundamenty nowego ustroju i przeobraziła oblicze kraju. Realizując wielki plan industrializacji kraju, lud pracujący Polacy odrobił wieloletnie zadanie naszego kraju na polu ekonomicznym” — pisał w jednym z ostatnich artykułów Władysław Gomułka „Gwarancja naszych zwycięstw” „Trybuna Ludu” z 3 kwietnia 1970 r.).

II.

Doświadczenia ZSRR i krajów socjalistycznych potwierdziły myśl Lenina, że zdobycie władzy politycznej, nacjonalizacja środków produkcji to zalety w początkach budownictwa socjalistycznego. Budownictwo socjalistyczne, w którym walka klasowa trwa dalej, choć w innych postaciach i na odmiennie płaszczyźnie niż w czasie bezpośredniego szturmu Rewolucji.

Budownictwo socjalistyczne w każdym kraju znajduje się w głównym nurcie walki klasowej w klasach posiadających, jako niegodzące z interesem narodu, jako zmierzająca do utworzenia w wyniku walki wyzwolenie państwa odmiennego niż przedwojennego państwo burżuazyjne, odmiennego w kształcie terytorialnym, w podstawach ustrojowych i społeczno-gospodarczych, kierunkach polityki zagranicznej, w całej swej klasowej istocie.

Walka klasowa we współczesnej epoce przybrała nową, nie spotykaną dotąd postać. Imperializm ponosił dotkliwe porażki w kolejnych próbach zdławienia sił socjalizmu drogą zbrojnej interwencji, wzniesienia kontrewolucji i wojen domowych, stwarzania blokady ekonomicznej i metod izolacji politycznej. Nie rezygnując z tych środków, siły imperialistyczne zmuszone do zmiany taktyki, uruchomiły różnorodną gamę nacisku ideologicznego. Celem tej ofensywy jest „rozmiękanie” wewnętrznej spójności narodów socjalistycznych, podważenie jednolitości państwa socjalistycznego. Toteż dla współczesnego etapu walki klasowej niezwykle doniosłe znaczenie ma leninowska analiza źródeł rewizjonizmu: tego z lewa i tego z prawa. Stanowi ona metodologiczną wskazówkę dla skutecznej walki o klarowność rewolucyjnej teorii i praktyki robotniczej i umacnianie jej jednolitości w walce antyimperialistycznej. Nie sposób nie docenić wskazań i przykładu Lenina, który nowatorski rozwój teorii i działania partii nowego typu wiązał z nieustanną walką na dwa fronty: z rewizjonistycznymi odstępstwami od klasowych założeń marksizmu i przeciwko dogmatycznemu skostnieniu. „Różnica siły partii w tej walce upatrywał Lenin w jej wielostronnym powiązaniu z rzeczywistością, w więzi z masami pracującymi, przede wszystkim z klasą robotniczą.

W RYBNICKIEJ FABRYCE MASZYN GÓRNICZYCH



Halą montażu strugów górniczych — maszyn wprowadzanych do przemysłu węglowego w coraz większym zakresie.
Foto: Stanisław Gadowski

PODZAS gdy Bielsko zainicjowało się jeszcze w rękach hitlerowskich, a niedaleko jego okolic były już wolne, bieleccy partyzanci AL, nie czekając na oswojenie miasta, natychmiast przystąpili do organizowania władzy ludowej na terenach już wyzwolonych. Gdy później miasto zostało wyzwolone przez Armię Czerwoną, PPR miała już dość liczne kadry organizatorów nowego życia.

O czasach tych wspomina były partyzant AL, członek PPR, Szymon Stanisławski pseudonim „Sowa” — współ uczestnik tych pamiętnych wydarzeń.

„W mieście szalał jeszcze hitlerowski terror, a partyzanci leśnymi ścieżkami podprzodawali radzieckie patrole w pobliże miasta, aby umożliwić im zdobycie rozbitych pozycji wojskowych wroga.

W pobliskich Ketach nawiązaliśmy kontakty z istniejącymi już władzami polskimi, od których otrzymaliśmy zezwolenia na organizowanie Milicji Obywatelskiej. Natychmiast przystąpiliśmy do pracy i w niedługim czasie zorganizowaliśmy placówki MO w Porąbce, w Ketach, w Wilanowicach, w Kozach i w Halenowie.

Po wyzwoleniu Bielska 11-lutego 1945 roku, cały aktywny partyzant i partyzanci nawiązali natchemniową łączność z towarzyszącymi z Katowic i wspólnie przystąpiono do organizowania władzy partyjnych oraz życia politycznego i gospodarczego w mieście. Taki był początek nowego życia po oswobodzeniu tej ziemi. Zanim jednakże to nastąpiło, trzeba było przejść znoją i niebezpieczną drogę walki, którą partia prowadziła

w okresach poprzedzających zwycięstwo i której uczestnikiem był również tow. Stanisławski.

Prace polityczną rozpoczął w roku 1935 w OM TUR jako sekretarz komitatu w Bujakowie. W okresie okupacji, podobnie jak wielu komunistów, do partii rozpoczął w roku 1940 w organizacji antyhitlerowskiej

komendantem i członkiem komitatu okręgowego PPR w Bielsku. Dopóki zajmował się pracą organizacyjną drużyny i sekcji mógł pracować jako robotnik budowlany, ale od czerwca 1944 roku musiał zrezygnować z pracy zawodowej, ponieważ wyznaczono mu zadanie prowadzenia bezpośredniej walki zbrojnej w szeregu leśnego oddziału partyzanckiego jako jego dowódcą.

W czasie działalności konspiracyjnej do zadań najtrudniejszych a zarazem i najważniejszych należało pozyskiwanie komendantem i członkiem komitatu okręgowego PPR w Bielsku. Dopóki zajmował się pracą organizacyjną drużyny i sekcji mógł pracować jako robotnik budowlany, ale od czerwca 1944 roku musiał zrezygnować z pracy zawodowej, ponieważ wyznaczono mu zadanie prowadzenia bezpośredniej walki zbrojnej w szeregu leśnego oddziału partyzanckiego jako jego dowódcą.

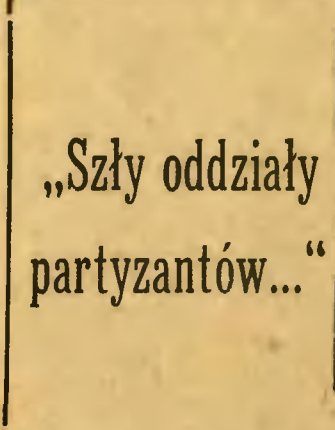


Szymon Stanisławski

wstąpił z innymi towarzyszami w jej szeregi. W 1943 roku skierowany zostałem przez partię na stanowisko komendanta dzielnicowego GL i zorganizowałem jej sekcję w Bujakowie i okolicy. Po utworzeniu AL, zostałem wyznaczony na szefa sztabu II okręgu tej organizacji a następnie zostałem jej

komendantem i członkiem komitatu okręgowego PPR w Bielsku. Dopóki zajmował się pracą organizacyjną drużyny i sekcji mógł pracować jako robotnik budowlany, ale od czerwca 1944 roku musiał zrezygnować z pracy zawodowej, ponieważ wyznaczono mu zadanie prowadzenia bezpośredniej walki zbrojnej w szeregu leśnego oddziału partyzanckiego jako jego dowódcą.

W czasie działalności konspiracyjnej do zadań najtrudniejszych a zarazem i najważniejszych należało pozyskiwanie komendantem i członkiem komitatu okręgowego PPR w Bielsku. Dopóki zajmował się pracą organizacyjną drużyny i sekcji mógł pracować jako robotnik budowlany, ale od czerwca 1944 roku musiał zrezygnować z pracy zawodowej, ponieważ wyznaczono mu zadanie prowadzenia bezpośredniej walki zbrojnej w szeregu leśnego oddziału partyzanckiego jako jego dowódcą.



Szymon Stanisławski

dzi do partii i do oddziałów partyzanckich. Działalność ta była niezwykle ostrym. Dlatego rozmawiano na te tematy przeważnie z ludźmi dobrze znanymi z lewicowych przekonań jeszcze przed wojną, wyrobionymi działaczami związkowymi, byłymi KZMP-owcami i KPP-owcami, lewicowymi działaczami PPS oraz sympatykami

denie pierwszych oddziałów. Później zdobywano broń w inny sposób: zabierano ją Niemcom rekrutując „bauerem”, rozbrajano posterunki policyjne, czy nawet wlatywano się do magazynów wojskowych. Tow. Stanisławski wspomina o takiej akcji, którą przeprowadził tow. Faruga, a w której on uczestniczył ze swoimi ludźmi jako obserwator. Akcję przeprowadzono po długim, szczegółowym wywiadzie, na niemieckie koszarzy w Bielsku przy ul. Konopnickiej, tam gdzie dziś znajduje się tablica upamiętniająca ten wyzysk. Zdobyto wówczas 28 karabinów 10-strzałowych półautomatycznych, 2 RK-emy, kilkanaście pistoletów, kilka rakiet i bardzo dużo amunicji.

Po wyzwoleniu miasta byli partyzanci przystąpili natychmiast do organizowania życia cywilnego. Jednym powierzono organizację władz miejskich, innym organy władzy ludowej jeszcze innym organizację życia gospodarczego, a wśród tych, którym powierzono organizację związków zawodowych — znalazł się tow. Stanisławski. „Chodził wtedy — mówi — od zakładu do zakładu. Wyjaśniał mi ludziom sytuację, informowałem ich o wytycznych ustalonych przez nowe władze, objaśniałem co należy dalej czynić oraz organizowaliśmy komitety fabryczne, które miały czuwać nad zabezpieczeniem mienia państwowego, organizowaniem apropracji załóg.”

Dzisiaj tow. Stanisławski jest już na emeryturze. Za swoją działalność odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi.



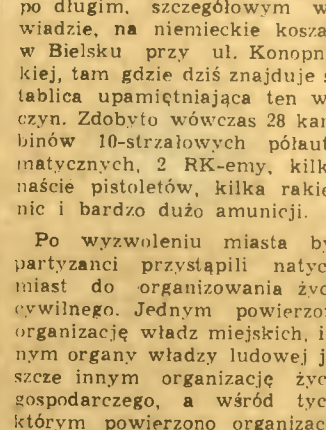
Szymon Stanisławski

sprawdzonymi w czasie działalności okupacyjnej. Prowadzono rozległą działalność sabotażową, niszcząc sieć elektryczną, instalacje telefoniczne oraz wysadzano pociągi, prze wojenne.

Były ogromne trudności z bronią i zaopatrzeniem. Gromadzoną najpierw pojedyncze sztuki broni, przechowywane przez byłych żołnierzy armii wrześniowej. Droga osobistych kontaktów dowidywano się kto te broń przechowywał i w ten sposób zdobyto jej nieco na uzbro-

jenie pierwszych oddziałów. Później zdobywano broń w inny sposób: zabierano ją Niemcom rekrutując „bauerem”, rozbrajano posterunki policyjne, czy nawet wlatywano się do magazynów wojskowych. Tow. Stanisławski wspomina o takiej akcji, którą przeprowadził tow. Faruga, a w której on uczestniczył ze swoimi ludźmi jako obserwator. Akcję przeprowadzono po długim, szczegółowym wywiadzie, na niemieckie koszarzy w Bielsku przy ul. Konopnickiej, tam gdzie dziś znajduje się tablica upamiętniająca ten wyzysk. Zdobyto wówczas 28 karabinów 10-strzałowych półautomatycznych, 2 RK-emy, kilkanaście pistoletów, kilka rakiet i bardzo dużo amunicji.

Dzisiaj tow. Stanisławski jest już na emeryturze. Za swoją działalność odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami wojskowymi i cywilnymi.



Szymon Stanisławski

zwartą ścianę płomieni, na której jasnie rysowały się tylko długie smugi katiusz. Równocześnie nadlatyły radzieckie samoloty, w których poczyły polscy żołnierze z rozkazem marszałka Żukowa. „Żołnierze polscy, swoim dotychczasowym męstwem zdobyliście sobie prawo do uczestnictwa w ostatecznym szturmie na hitlerowskie gniazdo, na Berlin”.

Pod osłoną dymną, przy lekkiej, porannej mgle, rozpoczęło forsowanie Odry.

— Jako saper przeprowadziłem się przez rzekę siedmiokrotnie. Udało mi się tego dnia zdobyć nieprzyjacielski bunkier i wziąć do niewoli pierwszych 7 Niemców, których nasze wojsko zagarnęło po niemieckiej stronie. Potem byli walki na maszywie Eberswalde, wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu (Sachsenhausen). Tutaj zostałem ranny w szyję. Kiedy leżałem w szpitalu, w tym czasie nasze zbliżały się już do Berlina, odznaczając zbliżając się z odcięciem od potężnej grupy wojsk gen. Sternera. Kiedy dołączyłem do swoich, toczyły się już walki o dzielnicę Berlina — Charlottenburg. Miasto płoło, sklepy świeciły pustymi ocozołami, na ulicach spotykaliśmy opuszczone barykadki. W wielu oknach powiewały białe flagi. Wkrótce wyszliśmy nad Łabę. Naprzeciw nas stały wojska kanadyjskie i amerykańskie.

— 8 maja stacjonowaliśmy w Schmachleben, a 10 km na północ od Berlina. Nagle o zmroku rozpadła się straszliwa strzelanina z karabinów i moździerzy — wspomina pik Maculewicz — byliśmy zaskoczeni, nie wiedzieliśmy co o tym sądzić. Złapałem za słuchawkę telefonu i powiedziałem: „Bunkier, co się właściwie stało?” — Maculewicz, szukuj zdobywcę koniak — usłyszałem w odpowiedzi. — Wiesz co się stało? — Koniec wojny!

Pułkownik Stanisław Maculewicz jest obecnie pracownikiem Biura Podróżu a porucznik Jan Kozyra dyrektorem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach. Obaj wielokrotnie odznaczani najwyższymi odznaczeniami wojskowymi i państwowymi — pełnią szereg odpowiedzialnych funkcji we władzach państwa i województwa śląskiego. Jan Kozyra jest ponadto projektantem Lesnego Pasa Ochronnego wokół GOP-u.

TAK RODZIŁO SIĘ ZWYCIĘSTWO



Adam Zajdlisz

Wszystko rozpoczęło się błyskawicznie. Jeszcze o godz. 11 rano 27 stycznia byli w mieście Niemcy, a już o godz. 14 witaliśmy pierwsze oddziały radzieckie. Opanowaliśmy gmach niemieckiego komisariatu i tuż obok niego „MO”, rozdaliśmy towarzyszyom broń i białe-czerwone opaski. Pierwszą rzeczą było zabezpieczenie miasta przed rabunkiem i plądrowaniem, opanowanie wojennego rozgłosu. Ja zostałem pierwszym sekretarzem KM PPR. Po kilku dniach zastąpiłem mianowany również przewodniczącym PMRN.

Miasto, choć nie zniszczone, przedstawiało zalaną widok. Przede wszystkim nie było chleba. 35 tys. ludzi było wódkiem w mieście. Wszędzie trzeba było nakarmić, a ich rodziny. Pamiętam zebrane w kop. „Siemianowice” w parę dni po wyzwoleniu. Przyjechałem tam jako sekretarz, był ze mną mój radziecki, w cehowni zabrało się chyba z tysiąc ludzi. Mówiłem w Manifesty Lipcowym, o tym jak będzie wyglądać nasza Polska w przyszłości. Wtedy wstał stary górnik. Powiedział: pracujemy bo to nasza kopalnia. Ale pracujemy głodni, nie ma nawet chleba. Mój radziecki odpowiedział: co ten człowiek powiedział, przełutujemy. On powiedział: coś trzeba zrobić, widziałem w młynie nie-daleko stąd sporo żyta. Ten młyn był w Przełazie, pojechałszy żyta było 17 ton, ale siadł w młynie i zaczął. Uruchomiliśmy jednak ten młyn, zmiełiliśmy żyto i można było upiec pierwszy chleb dla miasta.

Prze ulicę przetaczały się wojska, czołgi, samochody, a z

drugiej strony napływał strumień uchodźców, wracali ludzie z robot, obozów, niewoli. Głód, brak mydła sprzyjał epidemii. Wybuchł tyfus i krwa wa dysenteria. W Siemianowicach było tylko czterech lekarzy. Z wielkim wysiłkiem opanowaliśmy epidemię; szybko powstawały instytucje, odpowiadające wydziału i referaty w radzie narodowej, rozwijał się Czerwony Krzyż, uruchomiliśmy dom dla uchodźców i repara-tantów — duży budynek z umy-walnią, jadalnią i kuchnią. Ruszyły szkoły, w kilka dni po

my tego. Do zakładów przybyły uszkodzone czołgi, robotnicy remontowali je, kuli częś-ci zamienne i po tej kuracji czołgi szły znowu na zachód, do walki.

Trudno było, ale organizacja nowego życia szła sprawnie. Motorem i wszystkich pociągała była partia — Polska Partia Robotnicza. Ludzie garmeli się do pracy, choć nadal było głodno, choć kolejkę pod sklepami były ogromne, choć czekać trzeba było na chleb.

Adam Zajdlisz wyjmując z teczek pożyczki maszynopis. Li-

czy on sobie już z górą 25 lat. Przebitka jest poszarpana na brzegach, Adam Zajdlisz ostrożnie przetrzuca wiotkie arkusze.

Jakimś cudem — mówi — zachowało się to sprawozdanie. Sprawozdanie Tymczasowej Miejskiej Rady Narodowej w Siemianowicach za czas od oswo-bodzenia miasta w dniu 27 stycz-nia do 8 kwietnia 1945 r. W tej chwili to już dokument. Dobrze że się zachował, bo obecnie już trudno sobie przypomnieć wszystkie szczegóły.

Z kilku arkuszy wyłaza rzę-zywistość tamtych chwil: „Poza chlebem i mięsem zorga-nizowano sprzedaż różnych środków żywnościowych jak gryskę, płatki owsiane, kaszę itp.”.

„Zorganizowano przydział mleka dla dzieci...”

„Powstała Opieka Społeczna, która wypłacała zaliczki rento-biorcom do czasu uregulowa-nia sprawy rent...”

„Otwarto przychodnię prze-ciwi-gruzliczą...”

„Przydzielono opuszczone mie-szkania ponemieckie wielo-

zaterów słynnego strajku w hucie „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim znalazł się na czarnej liście. Bezrobotny osiem przyjechał do Siemianowic. Tutaj pozostał, tutaj zorganizował komórkę PPR w czasie okupacji i tutaj w imie-niu klasy robotniczej powołał władzę ludową. Przez wiele lat był przewodniczącym PMRN w Siemianowicach. Obecnie jest na rencie.

„Mówi się — żartuje Zajdlisz — że idąc na rentę przechodzi się na zasłużony odpoczynek. Ale ja czuję się tak jakbyś nadal pracował. Trudno się po-żegnać z pracą społeczną. Jestem więc przewodniczącym Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członkiem ple-num KM PPR, radnym MRN, przewodniczącym komisji do spraw działacza ruchu rewolu-cyjnego. Jest co robić. Nie ma czasu na wspomnienia. Dziś np. ide na spacer budowlaną Miejskiej Rady Narodowej jutro mam spotkanie, trzeba też do-pilnować organizacji komisji przy MK PPN — ja nie czuję się na emeryturze...”

— Był to okres wiosennego spływu wód, Odra rozlewała się szeroko na okoliczne pola. Cała noc spędził w płytkim okopie — wspomina. Już wcześniej przygotowany srodki prze-prawowe, 16 kwietnia o godz. 4.45 nagle zadygotała ziemia pod nogami i niebo wprost pa-ło od straszliwego huku. Ogień i dym.

Kiedy po 5 minutach odwróci-łem się za siebie, zauważyłem

złogół się w szkole na Skary-szewskiej, gdzie był punkt zbor-owy powstańców, skierowano go do sztabu dywizji piechoty im. H. Dąbrowskiego. I stamtąd tra-fił do saperów pik Maculewicz.

Ostatni już razem przemierzy-liśmy drogę do Berlina — wspo-mina Jan Kozyra — 16 stycznia rozpoczęła się ofensywa. Wjecha-łem do Warszawy jako przewod-nik na czele wkraczających od północy wojsk radzieckich, w dywizji dział samobieżnych

Wśród tych, którzy przebyli Wisłę i dotarli do polskich wojsk był także młodziutki, 17-letni podówczas kapral podchorąży Jan Kozyra. Członek „Szarych Szeregów”. Uczestniczył on w powstaniu warszawskim. Był ceka-mistą. Wcześniej, jako żoł-nierz 3 kompanii batalionu „Zoska” uczestniczył w wielu udanych akcjach „małego sabo-tażu”. Jedną z nich przypłacił skomplikowanym złamaniem obojczyka.

SU-67, którymi dowodził mjr Kowalenko.

Na drodze do Berlina torując drogę innym rozbroił w sumie 3 tys. min i pocisków, zbudował 14 wojennych mostów, w tym na Redze, Zalewie Kamińskim, Sta-rej Odrze, Kanale Höhenzoller-nów i Kanale Neurupin. Zdob-wał Bydgoszcz i Wał Pomorski, z żołnierskiego helmu prób-ował pod Dziwnowem smaku wody morskiej, orał i obsiewał zdobycznymi „Landsbuldogami” pomorskie pola, wbił słupy

zwarła ścianę płomieni, na której jasnie rysowały się tylko długie smugi katiusz. Równocześnie nadlatyły radzieckie samoloty, w których poczyły polscy żołnierze z rozkazem marszałka Żukowa. „Żołnierze polscy, swoim dotychczasowym męstwem zdobyliście sobie prawo do uczestnictwa w ostatecznym szturmie na hitlerowskie gniazdo, na Berlin”.

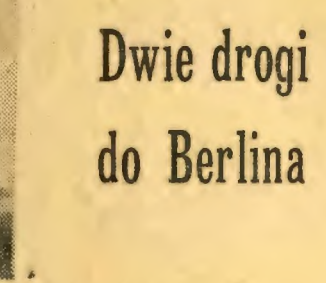
Pod osłoną dymną, przy lekkiej, porannej mgle, rozpoczęło forsowanie Odry.

— Jako saper przeprowadziłem się przez rzekę siedmiokrotnie. Udało mi się tego dnia zdobyć nieprzyjacielski bunkier i wziąć do niewoli pierwszych 7 Niemców, których nasze wojsko zagarnęło po niemieckiej stronie. Potem byli walki na maszywie Eberswalde, wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu (Sachsenhausen). Tutaj zostałem ranny w szyję. Kiedy leżałem w szpitalu, w tym czasie nasze zbliżały się już do Berlina, odznaczając zbliżając się z odcięciem od potężnej grupy wojsk gen. Sternera. Kiedy dołączyłem do swoich, toczyły się już walki o dzielnicę Berlina — Charlottenburg. Miasto płoło, sklepy świeciły pustymi ocozołami, na ulicach spotykaliśmy opuszczone barykadki. W wielu oknach powiewały białe flagi. Wkrótce wyszliśmy nad Łabę. Naprzeciw nas stały wojska kanadyjskie i amerykańskie.

— 8 maja stacjonowaliśmy w Schmachleben, a 10 km na północ od Berlina. Nagle o zmroku rozpadła się straszliwa strzelanina z karabinów i moździerzy — wspomina pik Maculewicz — byliśmy zaskoczeni, nie wiedzieliśmy co o tym sądzić. Złapałem za słuchawkę telefonu i powiedziałem: „Bunkier, co się właściwie stało?” — Maculewicz, szukuj zdobywcę koniak — usłyszałem w odpowiedzi. — Wiesz co się stało? — Koniec wojny!

Pułkownik Stanisław Maculewicz jest obecnie pracownikiem Biura Podróżu a porucznik Jan Kozyra dyrektorem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach. Obaj wielokrotnie odznaczani najwyższymi odznaczeniami wojskowymi i państwowymi — pełnią szereg odpowiedzialnych funkcji we władzach państwa i województwa śląskiego. Jan Kozyra jest ponadto projektantem Lesnego Pasa Ochronnego wokół GOP-u.

TAK RODZIŁO SIĘ ZWYCIĘSTWO



Szymon Stanisławski

Wśród tych, którzy przebyli Wisłę i dotarli do polskich wojsk był także młodziutki, 17-letni podówczas kapral podchorąży Jan Kozyra. Członek „Szarych Szeregów”. Uczestniczył on w powstaniu warszawskim. Był ceka-mistą. Wcześniej, jako żoł-nierz 3 kompanii batalionu „Zoska” uczestniczył w wielu udanych akcjach „małego sabo-tażu”. Jedną z nich przypłacił skomplikowanym złamaniem obojczyka.

SU-67, którymi dowodził mjr Kowalenko.

Na drodze do Berlina torując drogę innym rozbroił w sumie 3 tys. min i pocisków, zbudował 14 wojennych mostów, w tym na Redze, Zalewie Kamińskim, Sta-rej Odrze, Kanale Höhenzoller-nów i Kanale Neurupin. Zdob-wał Bydgoszcz i Wał Pomorski, z żołnierskiego helmu prób-ował pod Dziwnowem smaku wody morskiej, orał i obsiewał zdobycznymi „Landsbuldogami” pomorskie pola, wbił słupy

zwarła ścianę płomieni, na której jasnie rysowały się tylko długie smugi katiusz. Równocześnie nadlatyły radzieckie samoloty, w których poczyły polscy żołnierze z rozkazem marszałka Żukowa. „Żołnierze polscy, swoim dotychczasowym męstwem zdobyliście sobie prawo do uczestnictwa w ostatecznym szturmie na hitlerowskie gniazdo, na Berlin”.

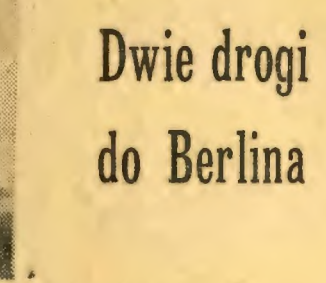
Pod osłoną dymną, przy lekkiej, porannej mgle, rozpoczęło forsowanie Odry.

— Jako saper przeprowadziłem się przez rzekę siedmiokrotnie. Udało mi się tego dnia zdobyć nieprzyjacielski bunkier i wziąć do niewoli pierwszych 7 Niemców, których nasze wojsko zagarnęło po niemieckiej stronie. Potem byli walki na maszywie Eberswalde, wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Oranienburgu (Sachsenhausen). Tutaj zostałem ranny w szyję. Kiedy leżałem w szpitalu, w tym czasie nasze zbliżały się już do Berlina, odznaczając zbliżając się z odcięciem od potężnej grupy wojsk gen. Sternera. Kiedy dołączyłem do swoich, toczyły się już walki o dzielnicę Berlina — Charlottenburg. Miasto płoło, sklepy świeciły pustymi ocozołami, na ulicach spotykaliśmy opuszczone barykadki. W wielu oknach powiewały białe flagi. Wkrótce wyszliśmy nad Łabę. Naprzeciw nas stały wojska kanadyjskie i amerykańskie.

— 8 maja stacjonowaliśmy w Schmachleben, a 10 km na północ od Berlina. Nagle o zmroku rozpadła się straszliwa strzelanina z karabinów i moździerzy — wspomina pik Maculewicz — byliśmy zaskoczeni, nie wiedzieliśmy co o tym sądzić. Złapałem za słuchawkę telefonu i powiedziałem: „Bunkier, co się właściwie stało?” — Maculewicz, szukuj zdobywcę koniak — usłyszałem w odpowiedzi. — Wiesz co się stało? — Koniec wojny!

Pułkownik Stanisław Maculewicz jest obecnie pracownikiem Biura Podróżu a porucznik Jan Kozyra dyrektorem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Katowicach. Obaj wielokrotnie odznaczani najwyższymi odznaczeniami wojskowymi i państwowymi — pełnią szereg odpowiedzialnych funkcji we władzach państwa i województwa śląskiego. Jan Kozyra jest ponadto projektantem Lesnego Pasa Ochronnego wokół GOP-u.

TAK RODZIŁO SIĘ ZWYCIĘSTWO



Szymon Stanisławski

Wśród tych, którzy przebyli Wisłę i dotarli do polskich wojsk był także młodziutki, 17-letni podówczas kapral podchorąży Jan Kozyra. Członek „Szarych Szeregów”. Uczestniczył on w powstaniu warszawskim. Był ceka-mistą. Wcześniej, jako żoł-nierz 3 kompanii batalionu „Zoska” uczestniczył w wielu udanych akcjach „małego sabo-tażu”. Jedną z nich przypłacił skomplikowanym złamaniem obojczyka.

SU-67, którymi dowodził mjr Kowalenko.

Na drodze do Berlina torując drogę innym rozbroił w sumie 3 tys. min i pocisków, zbudował 14 wojennych mostów, w tym na Redze, Zalewie Kamińskim, Sta-rej Odrze, Kanale Höhenzoller-nów i Kanale Neurupin. Zdob-wał Bydgoszcz i Wał Pomorski, z żołnierskiego helmu prób-ował pod Dziwnowem smaku wody morskiej, orał i obsiewał zdobycznymi „Landsbuldogami” pomorskie pola, wbił słupy

zwarła ścianę płomieni, na której jasnie rysowały się tylko długie smugi katiusz. Równocześnie nadlatyły radzieckie samoloty, w których poczyły polscy żołnierze z rozkaz

REALIZUJĄC PROGRAM PARTII WALCZYMY O DAJSZE SUKCESY KLASY ROBOTNICZEJ, NARODU POLSKIEGO, SOCJALIZMU

Pierwszomajowe przemówienie członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR tow. EDWARDA GIERKA
wygłoszone 28 kwietnia przed kamerami TV i mikrofonami PR w Katowicach

SZANOWNI TOWARZYSZE I OBYWATEL! MIESZKANCY WOJEWÓDZTWA KATOWICKIEGO!

Tradycyjnie, jak co roku, spotykamy się w przeddzień Pierwszomajowego Święta. Za pośrednictwem odbiorników radiowych i telewizyjnych, spotykamy się z każdym z Was w gronie najbliższych, w gronie rodziny, przyjaciół — towarzyszy pracy.

Witam Was i serdecznie pozdrawiam, Drodzy Przyjaciele.

Jesteśmy zawsze ramie w ramie, w codziennym twórczym i owocnym trudzie. Ale teraz w dniu święta klasy robotniczej i wszystkich ludzi głęboko miłujących socjalistyczną Ojczyznę, ta bliskość, ta wspólnota jest szczególnie odczuwalna i szczególnie wymowna. Święto nasze obchodzimy w okresie nacechowanym ważnymi rocznicami, a co za tym idzie — ważnymi treściami. Mam tu na myśli setną rocznicę urodzin wielkiego teoretyka i praktyka budownictwa socjalistycznego — Włodzimierza Lenina.

Dotychczasowe osiągnięcia zawdzięczamy postawie i ofiarności ludzi pracy woj. katowickiego

Jak wiecie — okres, który nas dzieli od ostatniego naszego majowego spotkania nie należał do łatwych.

Przeciwie: przysporzył nam wiele kłopotów w wypełnianiu zadań gospodarczych i produkcyjnych, w realizacji programu poprawy warunków życia mieszkańców naszego województwa. Wykonanie tych zadań dodatkowo skomplikowały trudne warunki atmosferyczne. Najpierw susza, a potem wyjątkowo duża kawał sprawy, że często pracowaliśmy w warunkach nie normalnych.

Jak pamiętacie, największe trudności wystąpiły w pracy transportu, w komunikacji, w budownictwie, w dostawach wody — częstym zakłóceniem ulegał rytm pracy w przemyśle.

Myślę — Towarzysze i Obywatele, że właśnie dziś wypada powiedzieć, że pomimo wszelkich przeciwności, ludzie pracy województwa katowickiego swą postawą i ofiarnością zawartą m. in. w masowym podejmowaniu u nas Czynnych Zwycięstwa zdecydowali o złagodzeniu poważnych napięć powstałych w naszej gospodarce. Niezłe wyniki osiągnęliśmy zwłaszcza w przemyśle, który z pewną nadwyżką wykonał swoje zadania produkcyjne.

Zakłady przemysłowe województwa katowickiego realizowały w roku 1969 wszystkie podstawowe wskaźniki planu państwowego. I to nie tylko ilościowo. Mimo niezbędnych, dodatkowych nakładów, w szeregu gałęzi produkcji obniżyli koszty wytwarzania, na szeregu ważnych budów skrócili na cykl inwestycyjny, dalszemu wzrostowi uległa wydajność pracy.

Wydadnej też poprawie uległa jakość znacznej ilości wyrobów naszego przemysłu. Podjął on także w roku ubiegłym produkcję całego szeregu nowych towarów. Tak więc Drodzy Przyjaciele, rok ubiegły, mimo szeregu czynników niesprzyjających, zamknęliśmy w województwie bilansem pozytywnym.

Uczyniliśmy też sporo, aby poprawić warunki życia naszego społeczeństwa. W granicach realnie istniejących możliwości kilkadziesiąt tysięcy osób otrzymało nowe mieszkania — i to najczęściej w przebudowywanych od podstaw śródmiejskich naszych miast i nowoczesnych osiedlach. Doprowadziliśmy gaz do licznych miejscowości i dzielnic, do tysięcy nowych mieszkań.

Konsekwentnie rozwiązywaliśmy problemy wody dla potrzeb ludności. Sieć wodociągów w województwie zwiększyliśmy w roku ubiegłym o ponad 80 kilometrów.

Przybyło nam 86 nowych sklepów i placówek gastronomicznych, przy czym — w ich lokalizacji staraliśmy się uwzględnić przede wszystkim potrzeby dzielnic peryferyjnych. Mimo pewnych trudności w zaopatrzeniu rynkowym, wysiłki władz województwa sprawiły, że nie były one przez Was zbyt dotkliwie odczuwalne. Przeciwnie, obroty naszego handlu wzrosły w roku 1969 w stosunku do 1968 o ponad 3,5 mld złotych.

Wiążę się to bezspornie ze wzrostem zarobków mieszkańców województwa katowickiego. W tym samym bowiem okresie, łączny fundusz płac w gospodarce upośledzonej wzrósł u nas również o 3,5 mld złotych.

Dalszej pozytywnej zmianie ulega struktura zakupów czynionych przez obywateli. Zwiększył się w budżetach rodzinnych udział wydatków przeznaczonych na artykuły trwałego użytku, jak meble, przedmioty gospodarstwa domowego, radio, telewizory, pralki, lodówki i inne. Jest to dowód rosnącej stopniowo zamożności naszego społeczeństwa.

Dalszym takim dowodem jest wzrost oszczędności naszego społeczeństwa w minionym roku o półtora mld złotych. Coraz większe są więc możliwości dokonywania przez nasze rodziny zakupów odpowiednio zaplanowanych — przeważnie właśnie dóbr trwałego użytkowania.

Tak więc Drodzy Przyjaciele, w roku minionym dzieląc nas od ubiegłego Majowego Święta — uczyniliśmy dalszy krok na drodze poprawy warunków życia społeczeństwa i to wbrew wspomnianym przeciwnościom i trudnościom, jakie przyszło nam pokonywać.

Nie oznacza to jednak, że udało nam się rozwiązać po naszej myśli wszyst-

Mam także na myśli dwudziestą piątą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, nad hitlerowskimi Niemcami, w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki, jego bohaterstwa Armia Czerwona. Mam również na myśli dwudziestą piątą rocznicę powrotu ziem piastowskich do Macierzy.

Są to rocznice o wielkim ładunku ideowym, budzą w pełni uzasadniony optymizm: są bowiem rocznicami zwycięstwa sprawy socjalizmu i naszego narodu.

Na ich przykładzie ze szczególną wyrazistością dostrzegamy jak nierozdzielnie sprawa socjalizmu i sprawa szczęśliwej przyszłości Polski są ze sobą związane.

Zgodnie z dobrym, tradycyjnym zwyczajem, Drodzy Przyjaciele, zawsze z okazji Pierwszomajowego Święta dokonujemy krótkiego podsumowania naszej ubiegłorocznej działalności, oceniamy rezultaty naszej wspólnej pracy. Uznajemy sobie co nam przyniósł miniony rok, czym pomógł nasz do-robek.

kie sprawy utrudniające wciąż jeszcze życie mieszkańcom województwa, załatwienie bowiem wielu z nich — wymaga długotrwałych wysiłków. I tak — chociaż wiele budujemy, zbyt długi jest nadal okres wycofywania na nowe mieszkania, czy zamianę istniejącego, nie odpowiadającego współczesnym wymaganiom, na lepsze — bardziej nowoczesne.

Również zwiększenie nakładów inwestycyjnych, przyspieszenie tempa robót budowlanych, nie przyniosło jak dotąd w pełni oczekiwanych rezultatów w poprawie zaopatrzenia niektórych miast i osiedli w wodę. Mamy także uzasadnione powody do narzekania na funkcjonowanie komunikacji, szczególnie w okresie szczytu, mimo iż wzrosła ilość taboru oraz ilość nowych linii autobusowych i tramwajowych.

Mimo instalowania wciąż nowych, urządzeń odpływających, podnoszenia sprawności już istniejących i wreszcie zdecydowania z jakim władze wojewódzkie egzekwują od przemysłu wypełnianie jego obowiązków w tym zakresie — zanieczyszczenie atmosfery nad naszymi miastami — jest nadal bardzo poważne.

A nie są to jedyne przeciły trudnienia i sprawy z jakimi się spotykamy i które wspólnie nadal musimy rozwiązywać. Zwracamy się do Was przy tej sposobności o pomoc, o dalsze, aktywne poparcie naszych w tym względzie wysiłków.

Kierując do Komitetu Wojewódzkiego, do terenowych instancji i organizacji partyjnych Wasze propozycje, Wasze uwagi z których jak zawsze dotąd, skrupulatnie skorzystamy w praktycznej działalności. Odwołujemy się do Was — Towarzysze i Obywatele, a także do zakładów przemysłowych, gromad wiejskich, organizacji związkowych, młodzieżowych i społecznych — o pomoc w usuwaniu strat i szkód, jakie wyrządziła nam zima. A były to szkody niemałe. W produkcji, w budownictwie, w stanie dróg, w sieci wodociągowej, w sieci gazowej.

Uczynimy więc wspólnie wysiłek, aby nie tylko zlikwidować te szkody — lecz także doganiać czas wszędzie tam, gdzie mieliśmy zimą do czynienia z niepełnym realizowaniem naszych zamierzeń. Ma to ogromne znaczenie również dla wypełnienia naszych zadań na rok 1970. A zadania te są tradycyjnie już napięte. Zresztą nigdy nie stawialiśmy sobie zadań łatwych, zadań pozbawionych ambicji. Tak więc i w roku 1970 w stosunku do ubiegłego, wartość globalna produkcji przemysłowej w województwie ma wzrosnąć o 14 mld złotych.

Zakładamy, że wzrost wydajności pracy, który jest warunkiem dalszego wzrostu zamożności naszego społeczeństwa, wyniesie w roku 1970 — 3,8 procenta.

W bieżącym roku przewidujemy dalszy wzrost zatrudnienia w szczególności kobiet. W tym celu planujemy zakończyć lub poważnie zaawansować budowę szeregu ważnych obiektów inwestycyjnych.

Stosownie do programu naszej partii, w sprawie intensyfikacji procesów gospodarczych, podniesienia poziomu techniki, chcemy szybko i bez zakłóceń wdrożyć do produkcji szereg nowych technologii, rozpocząć wytwarzanie niezbędnych wyrobów — tak z punktu widzenia potrzeb kraju, jak i dalszego wzrostu eksportu.

Najogólniej rzecz biorąc, musimy przyspieszyć procesy wdrażania nowej techniki, doskonalenie organizacji, wdrażanie nowych procesów wytwórczych, wprowadzenie nowoczesnych metod zarządzania do gospodarczej praktyki. Zadania szczególnie przypadają tutaj naszym inżynierom, ekonomistom, naukowcom. oczekujemy, że spotęgują oni swoje osobiste i kolektywne wysiłki, by sprostać tym doniosłym obowiązkom.



Foto: St. Gadomski

Wszystkie zamierzenia i poczynania — dla dobra człowieka pracy

I wreszcie należy pamiętać, że dobrą pracą przemysłu — właśnie w tym roku, tworzymy korzystną podstawę obliczania, według proponowanego nowego systemu, wielkości funduszu płac przeznaczanego na podniesienie zarobków robotniczych i premii dla pracowników umysłowych w roku przyszłym.

Dla nas, dla wojewódzkiej organizacji partyjnej nie ma, jak wiecie sprawy ważniejszej — jak dobro człowieka pracy, jak coraz lepsze zaspokajanie jego codziennych potrzeb.

Tym samym i w naszych tegorocznych zamierzeniach to, co służy tej sprawie — poprawie warunków życia społeczeństwa — zajmuje miejsce pierwsze. Jest wśród nich miejsce i na budowę dalszych nowych mieszkań i na nowe szkoły, sklepy, punkty usługowe. Jest miejsce na poprawę warunków komunikacyjnych w naszym województwie — i na dalsze ulepszenie naszych miast i osiedli. Jest miejsce na budowę nowych obiektów wypoczynku, rekreacji i na zwiększenie ilości dzieci na koloniach. Wychodząc na przeciw zrozumieliśmy dążeniem kobiet do podejmowania pracy zawodowej przygotowujemy także w tym roku, dalsze nowe stanowiska pracy.

O powodzeniu naszych wszystkich, wspólnych przedsięwzięć, zdecydowanie, Towarzysze i Obywatele, postawą wszystkich mieszkańców naszego województwa. Wasz udział w tym, co w województwie podejmujemy i robimy. Szczególnie zaś zadanie w organizowaniu społecznych wysiłków, w pełnym wyko-

rzysaniu zasobów szeroko pojętej ludzkiej inicjatywy, przypada instancjom i podstawowym organizacjom naszej partii.

Przy czym wzorem zaangażowania i aktywności w miejscu pracy, jak i w społecznej działalności, powinni być członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

DRODZY PRZYJACIELE!

Wszystkie nasze plany i zadania przyniosą nam określone rezultaty jeśli każdy z nas z osobna będzie się do bryz wywiązywał ze swoich zawodowych obowiązków.

Dotyczy to całości naszego życia gospodarczo-społecznego. I spraw ze sfery produkcji materialnej, i tak zwanych spraw codziennych, bytowych, dotyczących poprawy jakości towarów, świadczonych usług.

Ale Moi Drodzy, nie dość samemu wywiązywać się ze swych obowiązków. Trzeba abymy stale i na każdym kroku, w pracy, nauce, w życiu społecznym i rodzinnym zachęcali innych swym przykładem osobistym — skłaniali do naśladowania.

Wielokrotnie, z wielką satysfakcją podkreślaliśmy wysokie zdyscyplinowanie mieszkańców województwa katowickiego. Cieszymy się w kraju opinią regionu o wysokim poziomie kultury życia społecznego. Musimy więc spotęgować nasze wysiłki, aby te cechy wyróżniały wszystkich bez wyjątku mieszkańców województwa. Aby nie działać tak jak w znanym przysłowiu, gdzie smak beczki miodu psuje dodanie nawet jednej tylko łyżki dziegciu.

Musimy więc stale podnosić poziom tego, co nazywamy społeczną dyscypliną — rozumianą szeroko i konkretnie.

Czynami Zwycięstwa pomnażamy dorobek Polski Ludowej

Dokonywamy więc jeszcze jednego wysiłku, dla pełnego wykonania zobowiązań podjętych w Cynie Zwycięstwa oraz z okazji Święta 1-majowego. Przyspieszamy także usuwanie skutków zimy, ulepszanie naszych miast i osiedli — krótko mówiąc, wykonanie tego wszystkiego, cośmy sobie przed Pierwszym Majem zamierzali.

TOWARZYSZE I OBYWATEL!
W dniu 1 Maja manifestujemy ze świadomością gospodarzy, którzy dobrze wywiązały się ze swych obowiązków, z obowiązków wobec całego naszego wspólnego gospodarstwa — Polski Ludowej i obowiązku wobec swych najbliższych.

Manifestujemy z pełnym poczuciem satysfakcji, że mimo wszelkich trudności udało nam się pomnożyć nasz wspólny dorobek i posunąć naprzód sprawę nam bliską i drogą, sprawę socjalistycznego budownictwa naszej umiłowanej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W pierwszomajowych szeregach manifestujemy, Drodzy Przyjaciele, jedność naszego narodu.

Manifestujemy nierozdzielność społeczeństwa z partią — i partii z całym narodem, którego marzenia i cele partia formułuje i do ich realizacji prowadzi.

Świadomi naszych dokonań, możliwości i zadań wychodzimy wszyscy na ulice i place, by w pierwszomajowym pochodzie raz jeszcze dać wyraz naszemu przekonaniu, naszej głębokiej wierze w socjalistyczną pomyślność naszej Ojczyzny, w powszechnie zwycięstwo wielkiej międzynarodowej sprawy socjalizmu!

Nie może bowiem należeć do szybkiego rozwijania się nowoczesnego społeczeństwa, bez twardych fundamentów społecznej dyscypliny.

I nie chodzi tu, jak wiecie, wyłącznie o punktualne przychodzenie do pracy i formalne spełnianie zawodowych obowiązków. Socjalistyczna dyscyplina, to świadome wypełnianie całokształtu zadań zawodowych i społecznych, wynikających dla jednostki z miejsca, jakie w tym w społeczeństwie zajmuje. Dopiero tak pojęta dyscyplina może stać się jednym z istotnych elementów przyspieszających dalszy rozwój.

I właśnie dlatego — Drodzy Przyjaciele, że mamy w tym względzie dobrą opinię, — jeszcze więcej zdecydowania winniśmy wykazać w walce z postawami pasożytniczymi, z tymi wszystkimi, którzy wygodnie bez wysiłku chcieliby żyć — kosztem naszej wspólnej pracy.

Coraz bardziej należy zaważać marżines, po którym mogliby poruszać się ludzie niesumieni, „pracujący” na zasadzie „aby tylko dzień przeleciał”. A także przeciwdziałać chamsztwu, egoistycznemu rozpęchaniu się lokiami i deptaniu słabszych. Wszystkie te przejawy aspołecznych postaw nie są przecież w ostatecznym rachunku niczym innym, jak demonstracją braku szacunku dla nas wszystkich.

Normy społecznego współzycia obowiązują każdego — i każdy z nas ma głęboki moralny obowiązek reagować zdecydowanie na jakiegokolwiek łamanie tych norm. Taki jest nasz wspólny interes wynikający z socjalistycznych zasad współzycia społecznego.

Pozwólcie, Towarzysze i Obywatele, że przekażę Wam najlepsze i najszerzej doceniane życzenia i pierwszomajowe pozdrowienia.

Pozdrawiam klasę robotniczą, inteligencję techniczną, inteligencję twórczą.

Pozdrawiam rolników, ze spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych, a także gospodarujących indywidualnie.

Serdecznie i z szacunkiem szczególnie pozdrawiam kobiety pracujące i gospodynie domowe, nasze matki, żony i siostry.

Pozdrawiam weteranów pracy, korzystających z zasłużonego wypoczynku po latach trudów.

Szczególnie gorąco pozdrawiam weteranów walki o wyzwolenie narodu i społeczne, z których krwi i znoju zrodziła się Ludowa Ojczyzna.

Z głęboką ufnością w jej zdolności, zapał i patriotyzm, się serdecznie pozdrawiam naszą młodzież.

Pozdrawiam członków PZPR. Skupiacie wokół siebie, Towarzysze, wszystkich, komu droga jest przyszłość naszej socjalistycznej Ojczyzny!

Pod pierwszomajowymi sztandarami Przyjaciele, podnosimy pełnym głosem — hasła łączące proletariatus wszystkich krajów świata, hasła głoszące naszą niezmienną serdeczną przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — hasła, w których zawarta będzie nasza niezlomna wola pracy dla dobra Polski Ludowej. Nasza wola dalszych sukcesów dla dobra klasy robotniczej, narodu polskiego, socjalizmu!

Niech się świeci Pierwszy Maj!

Wysokie odznaczenia państwowe dla działaczy partyjnych weteranów ruchu robotniczego i dziennikarzy

(Obsługa własna)

Zgodnie z tradycją wczoraj, w przeddzień pierwszomajowego święta, w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Katowicach odbyło się uroczyste dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi działaczy partyjnych, weteranów ruchu robotniczego i dziennikarzy. Akcją dekoracji dokonał członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR tow. Edward Gierka. W uroczystości udział wzięli sekretarze KW PZPR: tow. Zdzisław Grudzień, Rudolf Jurek, Wiesław Kiczaj, Jan Leś i Tadeusz Pyka.

Składając w imieniu Egzekutywy KW PZPR odznaczenia serdecznie gratulacje tow. Edward Gierka powiedział: Zebrał się w przeddzień pierwszomajowego święta, żeby Wam działaczom partyjnym, weteranom ruchu robotniczego i dziennikarzom wręczyć wysokie odznaczenia państwowe, które na wniosek Egzekutywy KW PZPR przyznała Rada Państwa. Wyrażam głębokie przekonanie, że wszyscy zebrani — działacze partyjni i dziennikarze dwóch gazet, „Trybuna Robotniczej” i „Dziennika Zachodniego”, które niedawno obchodzili swoje 25-lecie będą konsekwentnie realizować postanowienia naszej partii; będą jeszcze lepiej pomagać Komitetowi Wojewódzkiemu w wykonywaniu zadań gospodarczych, mając na uwadze cel wytyczony 25 lat temu. Gratulując zebranych na uroczystości tow. Edward Gierka życzył odznaczonym, by praca ich przynosiła coraz większe efekty.

W imieniu odznaczonych podziękował I sekretarz KM PZPR w Rudzie Śląskiej, tow. Grzegorz Kmita stwierdzając m. in. że wyróżnienia w formie wysokich odznaczeń państwowych przynajmniej w roku, kiedy obchodzimy setną rocznicę urodzin tow. Włodzimierza Lenina, są okazją nie tylko do podsumowania doboru, ale i do wznowienia jak najbardziej stosowna, by zastanowić się nad tym, jak lepiej jeszcze służyć partii, jak lepiej pracować na pożytek Ojczyźnie.

LISTA ODZNACZONYCH DZIAŁACZY PARTYJNYCH

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał tow. Józef Haenel, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał tow. tow.: Aleksander Bień, Jan Frank, Stefan Golebiowski, Stanisław Gurgul, Grzegorz Kmita i Władysław Oleśński. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali tow. tow.: Władysław Biły, Jan Bielnik, Euzebia Cieplak, Marian Cuder, Kazimierz Barma, Jerzy Dudek, Józef Dudzik, Roman Drewniak, Adam Gileński, Gertruda Gogola, Adam Jakubczyk, Helena Kaspryk, Witold Kaszyca, Stefan Kościelicki, Anna Kulczycka, Ludwik Kubica, Bronisława Kuta, Henryk Liwicki, Leon Lupa, Józef Malik, Marian Milecark, Julian Niedbal, Czesław Nita, Józef Nitecki, Józef Piecha, Jan Pedraś, Edward Panic, Julian Rokosz, Konrad Rusa, Antoni Rybacki, Mieczysław Rzepa, Bogusław Sendek, Bogusław Sielańczyk, Marian Sobola, Edmund Sztorm, Władysław Szymczak, Tadeusz Twardoch, Agnieszka Wolnińska, Władysław Wrona, Maria Wykurz, Złote Krzyże Zasługi otrzymał tow. tow.: Alfred Majewicz, kierownik Redakcji „Nocy”, Zofia Służyńska — redaktor Działu Informacji, Ryszard Twardoch — kierownik Działu Graficznego i Marian Wielgus — z-ca kierownika Działu Łączności z Czytelnikami.

Wysokimi odznaczeniami państwowymi odznaczono także pracowników zespołu „Dziennika Zachodniego”. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali tow. Bronisław Kowalski — redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” i publicysta tej gazety red. Bolesław Surówka; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał red. Józef Michałowski, a Złoty Krzyż Zasługi red. Teresa Sojka; Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali red. red. Eugeniusz Górny, Władysław Imielski, Małgorzata Kasińska, Jan Łazar, Józef Makal, Zofia Pietrzycka i Kazimierz Skonicki; Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała red. Barbara Namysł.

Naczelny redaktor śląskiej TV tow. Jan Gadomski otrzymał Brązowy Medal za Zasługi dla Obrony Kraju.

Robotniczej”. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został tow. Maciej Szczepaniak — redaktor naczelny „TR”, Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali tow. tow.: Andrzej Jagielski, kierownik Działu Zagranicznego, Jerzy Kuluniak — z-ca redaktora naczelnego, Kwa Wanacka — publicystka i Zbigniew Wojakiewicz — kierownik Działu Ekonomicznego i Przemysłowego; Złote Krzyże Zasługi otrzymał tow. tow.: Mieczysław Brzoza — kierownik działu i Rufin Zieleński — kierownik Działu w Rybniku; Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał tow. tow.: Zbigniew Bożek — kierownik Działu Łączności z Czytelnikami, Jan Fiebig — publicysta, Aleksandra Chmura — Gromadzka — publicystka, Józef Janik — publicysta, Józef Kłis — kierownik Oddziału w Bielsku Białym, Ferdynand Król — redaktor techniczny, Eugenia Ligęza — publicystka, Alfred Majewicz — kierownik Redakcji „Nocy”, Zofia Służyńska — redaktor Działu Informacji, Ryszard Twardoch — kierownik Działu Graficznego i Marian Wielgus — z-ca kierownika Działu Łączności z Czytelnikami.

Wysokimi odznaczeniami państwowymi odznaczono także pracowników zespołu „Dziennika Zachodniego”. Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali tow. Bronisław Kowalski — redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” i publicysta tej gazety red. Bolesław Surówka; Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał red. Józef Michałowski, a Złoty Krzyż Zasługi red. Teresa Sojka; Srebrne Krzyże Zasługi otrzymał red. red. Eugeniusz Górny, Władysław Imielski, Małgorzata Kasińska, Jan Łazar, Józef Makal, Zofia Pietrzycka i Kazimierz Skonicki; Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała red. Barbara Namysł.

Naczelny redaktor śląskiej TV tow. Jan Gadomski otrzymał Brązowy Medal za Zasługi dla Obrony Kraju.

Pomyślna realizacja Czynu Zwycięstwa

(DOKONCZENIE ZE STR. 2)

Walcownicy dostarczyli gospodarce dodatkowo 15.120 ton wyrobów walcowniczych gotowych, wypełniając swoje zobowiązania w 90,9 proc.; wyróżnili się załogi hut „Bierut”, „Pokoń” i „Cedler”, Hutylnicy legitymują się ponadto ponad 100 tys. kilometrami rur i tonami tasmy zimno-walcowanej oraz innych asortymentów wyrobów.

Jak informuje Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Metalowców — załogi fabryk przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i metalowego naszego województwa wykonały do końca kwietnia, w ramach Czynu Zwycięstwa, dodatkową produkcję różnego rodzaju wyrobów wartości 31 milionów złotych. Realizacja zobowiązań oszczędnościowych przysporzyła gospodarce narodowej 8,5 mln. zł. oszczędności, zaś w czynnie społecznym załogi przepracowały 235 tys. godzin. Z takim właśnie melonikiem udają się metalowcy naszego województwa na zbliżający się Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Metalowców w Warszawie.

Wiele załóg wykonało już znaczną część swych zobowiązań. I tak np. metalowcy ZUT „Zgoda” w Świętochłowicach wykonali poza planem dwa silniki agregatowe wartości ok. 2,5 miliona zł.

Budowniczowie Urzędzeń Chemicznych z Wyr. przyspieszyli o 3 miesiące dostawę dwóch kondensatorów, wartości 3.120 tys. zł. dla Zakładów Chemicznych „Oswięcim” oraz o 4 miesiące produkcję 12 zbiorników naporowych dla huty miedzi w Głogowie.

Przykładów świadczących o wysokim tempie pracy, o pomyślnej realizacji zobowiązań w ramach Czynu Zwycięstwa jest znacznie więcej. Melonki o dobrej robocie nadchodzą nie tylko z górnictwa, hutnictwa czy przemysłu metalowego, lecz także z chemii, budownictwa, transportu i innych gałęzi naszej gospodarki narodowej. (Jan)



Wybrał: J. L.

Oboje! nie skąd piaszek przyleciał, byle pięknie śpiewał.	(włoskie)
Każdy swoją gęś uważa za łabędzia.	(bułgarskie)
Grzeczność nic nie kosztuje, a wszystko kupuje.	(wschodnie)
W małym miasteczku łatwo zostać wielkim człowiekiem.	(tureckie)
Nie urząd zdobi męza, ale mąż powinien być ozdobą urzędu.	(wschodnie)
Tylko strach na wróble ma spokojną głowę.	(włoskie)
Cóż mi z tego, że świat jest szeroki, kiedy mój but jest ciasny.	(ormiańskie)

Nagrody otrzymują:
 Józef Biernał — Rogoznik,
 Jerzy Biniek — Lubliniec, Lidia
 Cholewa — Ustroń, Wojciech
 Czapur — Radlin 3, Edward
 Genta — Częstochowa, Anna
 Gisterek — Chełm Śl. Zbigniew
 Hajdek — Namysłów, Tadeusz
 Hutkowski — Sosnowiec.